

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Wiara i Ojczyzna!



Kościół i Szkoła!

Nr. 20

Kurytyba, dnia 7 Marca 1917

Rok XXV

Dlaczego pragniemy armii?

Warszawska »Jedność Robotnicza« przynosi artykuł pióra W. Jodki, wyjaśniający kwestję tworzenia armii w niepodległym Królestwie Polskim. Główną treść tegoż artykułu następująca:

»Niepodległość została ogłoszona. Uzyskaliśmy więc możność kroczenia ku lepszej przyszłości. Odtąd w znacznym stopniu zależeć będzie nasz los, nie od kaprysu cara despoty albo od nastroju czynownictwa moskiewskiego, lecz od siły organizacyjnej państwa naszego.

Lecz bardzo naiwnym byłby ten człowiek, któryby wyobrażał sobie, że już odtąd wszystko samo się będzie dokonywać, a my możemy czekać z założonymi rękami. Bo przedewszystkiem nad granicą wschodnią wyzwolonej Polski czyha jeszcze wróg krwiożerczy, dyszący chęcią odebrania utraconych ziem polskich i wywarcia na nas wścieklej zemsty. Wróg ten jest wprawdzie osłabiony, lecz jeszcze nie rozbity. Jego siła opiera się jeszcze na milionach bagnatów ludzi ciemnych i dzikich. Nie jest wykluczoną nowa rosyjska ofensywa wiosenna. I cóż wtenczas będzie z Polską gdy jeszcze nie będzie licznej i silnej armii narodowej? Albo Moskał wtargnie z powrotem do naszego kraju i część jego zniszczy »ogniem i mieczem«, albo odeprze go znowu armie centralne! A my Polacy czy będziemy na to bierni i bezradni?

Polski bronić powinien Polak, nie cudzoziemiec! Naród, który nie potrafi obronić wolności swej ojczyzny, składa dowód, że nie posiada wewnętrznych sił do rządzenia krajem. A jednostki, które sprzeciwiają się obronie kraju przed najazdem wroga, są oczywistymi zdrajcami

sprawy narodowej. Przeto dziś żaden syn Polski, żaden miłujący Ojczyznę Polak-patriota nie może być przeciwny formowaniu armii polskiej, lecz powita to dzieło radośnie, jako jedyną zbawienną broń w ręku nowonarodzonego państwa naszego.

Jaką ma być ta armia? Powiemy otwarcie, że pragnęlibyśmy, by objęła ona w ciągu wojny wszystkich mieszkańców kraju na zasadzie powszechnej służby wojskowej. Lecz jeżeli ma być zaprowadzona armia ochotnicza, uważamy to za środek tylko przejściowy, mający wkrótce ustąpić miejsca powszechnemu rekrutowaniu.

Polska Organizacja Wojskowa.

Gdy z początkiem ubiegłego roku przeżywało Królestwo Polskie chwile wahań i niepewności, czy ma stanąć solidarnie z bronią w ręku po stronie państw centralnych, czy też poddać się biernie losowi wojny, czujny duch brygadiera Piłsudskiego budować począł ośrodek przyszłego czynu, rzucił w masy społeczeństwa polskiego w Królestwie zarzewie wolnościowej propagandy. Z inicjatywy i w myśl planów Piłsudskiego rozsiały się po całym kraju kółka i kółka P. O. W. (Polskiej Organizacji Wojskowej); celem tej konspiracyjnej, tajnej organizacji było przygotować wszystkie warstwy narodu do walki zbrojnej pospołu z Legionami o wolną Polskę.

Z chwilą ogłoszenia niepodległości Polski P. O. W. zrzuciła konspiracyjną szatę i stała się korporacją jawną; ogłosiła plakaty adresy swych biur werbunkowych i zupełnie legalnie wiedzie

obecnie propagandę dla armii polskiej. Jesteśmy w posiadaniu odezwy P.O.W. Oto jej treść:

Obywatele Polacy!

Nadszedł wreszcie czas, gdy nasze idee i marzenia nasze za słuszne uznane zostały, zyskać więc musimy jedyną istotną gwarancję przyznanej nam wolnej przyszłości państwowej: stworzyć własną armię.

Z woli i pracy Józefa Piłsudskiego odrodził się polski ruch zbrojny. Jego dziełem jest orężny czyn polski w tej wojnie, poczęty 6 sierpnia 1914 r. a uwieńczony później w bohaterskich kadrach Legionów.

Celem, który brygadier realnie rucho wi temu wytknął, jest armia polska, rządowi polskiemu podległa.

Młodzież, która niejednokrotnie oświadczała swą gotowość, jest teraz w pierwszym rzędzie powołana do stawienia się pod broń. Zaszczyt wstąpienia jako żołnierze polscy, możność zwycięskiej walki dla istnienia i potęgi Polski, trud organizowania armii, godnej wielkiego narodu, czeka Was obywatele! Honor i byt Ojczyzny w Waszym spoczywa ręku! Ani dnia więc niema do stracenia. Zamierzamy nas rozkaz władzy polskiej na front bojowy posłać, przypada nam zadanie wyszkolenia w krótkim czasie podoficerów i oficerów, którzy wraz z Legionami utworzą fundament nowego wojska.

Obywatele!

Kto zdolny do broni, komu nie pustym frazezem są hasła: Ojczyzna i Wolność, niech wstępuje do P. O. W. Luzem chodźcie nie wolno dziś nikomu. Organizować i skupić trzeba siły, poddać się karność i autorytetowi, uprawnionemu przez twórczy czyn i zaufanie narodu. Więć do szeregu jednolitej, silnej i karnej organizacji! Dla świadomych Polaków powszechny obowiązek służby wojskowej już teraz musi stać się moralnym nakazem. Pod broń Ojczyzna wzywa!

Wojny i Ojczyzna!

Młodzież polska spieszy tłumnie pod sztandary armii narodowej.

»Gazeta Narodowa« donosi, że prawie wszyscy studenci uniwersytetu i techniki w Warszawie wstąpiłi do wojska polskiego. Polskie biura werbunkowe są przepelnione. Od rana do nocy napływają z miast, wiosek i najodleglejszych okolic kraju niezliczone tłumy zdolnych do noszenia broni ochotników, bez różnicy stanu i wieku, by się zaciągnąć pod sztandary narodowe.

Z wiadomości powyższej wnioskować można, że wbrew kłamliwym twierdzeniom prasy moskalofitskiej, powtórzonym skwapliwie przez tutejszego moskiewskiego »Polaka w Brazylji«, jakoby akcja tworzenia armii polskiej zakończyła się fiaskiem, młodzież i wszystkie warstwy narodu w wolnym Królestwie ogarnia niesłychany zapał do wielkiego dzieła budowy własnej siły zbrojnej.

Odnaczenie twórcy Legionów.

Krakowska »Nowa Reforma« przynosi, zaczerpniętą z pism warszawskich wiadomość, że władze polskie postanowiły brygadierowi Piłsudskiemu powierzyć ważne stanowisko wojskowe w sztabie generalnym armii polskiej, albo też kierownictwo ministerium wojny.

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

(261)

— Ja nie obawiam się Kal Achmeta — rzekła Klarysa — bo jużem się raz z nim spotkała i poznałam go jako człowieka, który zawsze zajmuje się bezbronnymi kobietami.

Lecz waszą cesarską wysokość musi on nienawidzić, bo rząd wyznaczył wysoką nagrodę na jego głowę.

— A cóż ja mam wspólnego z rządem — rzekł książę — nie jestem tutaj niczem więcej jak zwykłym sobie strzelcem, który go ni w lasach za jeleniem albo rogaczem.

Przebywam tutaj zupełnie incognito, a myślę, że pani nie będzie chyba tak naiwną, aby powiedzieć moje imię.

A teraz życzę pani dobrej nocy spij pani o ile możności jak najlepiej, ja zaś położę się w drugim kącie i będę nad panią czuwał.

Klarysa nie należała do tych kobiet, któreby wstydlivością zbyt, powiększyły jeszcze nieprzyjemne położenie, w jakim się ona znajdowała.

Bez żadnej zenady położyła się na postaniu zmówiwszy najpierw półgłosem modlitwę i wkrótce zasnęła.

I Konstanty spał za chwilę w drugim kącie izby położywszy obok siebie nabita dubeltówka.

Na dworze zawierucha śnieżna przemieniła się w prawdziwy orkan. Wicher rzywał gałęzie z drzew i rzucał niemi po lesie, śnieg wznosił się już na parę stóp wysoko.

Wystraszone zwierzęta poczęły biegać po lesie szukając bezpiecznej kryjówki.

Z zamieszania tego skorzystały drapieżne zwierzęta, szukając ofiar.

Wreszcie gdy burza coraz bardziej się wzmagala i już nie gałęzi lecz całe drzewa wyrwała z korzeniami, wtedy i wilki, schowawszy pod siebie ogony, poczęły uciekać.

W taką to zawieruchę szedł lasem jakiś samotny pochylony człowiek z odkrytą głową.

Włosy miał rozwiane, ubranie było na nim potargane, szedł bowiem przez gęstwiny i ciernie a po twarzy i rękach ściekała mu krew.

Zgnębiony i zmordowany włókł się przez las i lżej odetchnął, spostrzegłszy, że znajduje się w podłożu jakiegoś domu.

Potknął się na trupie psa, który leżał w poprzek drogi i przewrócił się, jednak zaraz się podniósł i chwiejnym krokiem zbliżył się do drzew.

— Wszystko mi jedno już — rzekł do siebie — chociażby mnie później wydali w ręce mych nieprzyjaciół, muszę się schronić przed tą burzą, ledwie już stoję na nogach.

Może mieszkańcy nie będą tak niełitościwi żeby odprawili od progu swego nieszczęśliwego wędrowca zaskoczonoego w lesie przez orkan.

Nieszczęśliwy człowiek podniósł pięść i uderzył parę razy w drzwi.

Książę Konstanty natychmiast zerwał się z postania i chwycił dubeltówkę. Z początku zdawało mu się, że to sen, nadsłuchiwał więc, czy pukanie się powtórzy.

Jakże walenie do drzwi się powtórzyło, tym razem o wiele silniej i natarczywiej.

— Na miłość boską ludzie zlitujcie się, wpuście nieszczęśliwego wędrowca zbłąknętego w lesie, który jest już bliskim śmierci.

Książę był już przygotowany strzelić i zabić każdego, koby chciał bez jego pozwolenia dostać się do wnętrza.

Lecz głos dobijającego się wskazywał, że

jest to rzeczywiście człowiek nieszczęśliwy, zbłąkany w lesie.

— Otwierajcież prędzej bo wilki są już blisko, czy chcecie, żeby mnie rozdarły na waszym progu?!

zawołał znowu głos z zewnątrz.

Książę pospieszył do drzwi, a to Klarysa która również się obudziła i słyszała walenie, zastąpiła mu drogę i zatrzymała go.

— Co pani panno Klaryso — zapytał zdumiony książę — dlaczego nie chcesz mnie puścić, przecież nie można pozwolić, aby nieszczęśliwy człowiek zginął na progu.

— Książę, chce ci tylko powiedzieć naprzód, kto to żąda gościny. Pознаłam go bowiem po głosie. Zanim go książę wpuszczasz, musisz wiedzieć, kogo wpuszczasz.

— Kto to taki? zapytał książę.

— Jest to waleśny rozbójnik, Kal Achmet.

— Kal Achmet? — zawołał książę i szybko odciągnął kurki swej dubeltówki.

— Tak to dobrze mówić dalej — nie puszczaj go już więcej, lecz oddam w ręce sprawiedliwości.

— Mości książę nie czyj nic złego — prosiła za rozbójnikiem Klarysa.

— Co? pani prosisz za tym zbrojnym?

— Nie tylko proszę, lecz błagam cię mości książę nie czyj mu nic złego, lecz owszem wpuść go do chaty, aby się pożywił i odpoczął, nie zostawiaj go na dworze gdzie tak straszno, że nawet dziki zwierzę nie może wytrzymać na takim powietrzu.

— Nie odprawię go, ale też i nie puszczę go więcej, gdy raz wejdzie.

— Wasza cesarska wysokość mógłby tak rzeczywiście uczynić? — zawołała Klarysa — książę, który jesteś tak szlachetnym tak wspaniałomyślnym, chce wykorzystac ciężkie położenie rozbójnika, aby go uwięzić.

Nie mości książę, to nie do ciebie należy pozostawić tę czynność żandarmom.

Książę Konstanty odstawił na bok dubeltówkę.

— Być może, że masz pani słuszność — rzekł — Kal Achmet może być najniebezpieczniejszym rozbójnikiem to jednak teraz, gdy w potrzebie puka do drzwi, powinniśmy go przyjąć jako bliźniego.

— O, dziękuję waszej cesarskiej wysokości — rzekła Klarysa — gdy go wasza cesarska wysokość pozna, nabierze lepszego o nim mniemania.

— Otwierajcie na miłość boską, otwierajcie — zawołano jeszcze raz z dworu — wilki są tuż, słyszcie ich okropne wycie jeżeli chcecie uratować człowiekowi życie, nie zwlekajcie dłużej.

Książę szybko odsunął rygle. Drzwi się odemknęły, a Kal Achmet wszedł do wnętrza.

Chwiejnym krokiem postąpił no środek izby i runął na ziemię.

Straszna choroba, zimno i dręczący głód odebrał mu przytomność.

Wielki książę słyszał wyraźnie, jak wilki otoczyły dom wściekle ujadając, że wymknęła się im ich ofiara.

Gdy się odwrócił od okna, widział jak Klarysa klęczała przy Kal Achmetcie i usiłowała powrócić go do życia.

Po jakimś czasie otworzył wreszcie rozbójnik oczy.

Gdy zaś wzrok jego padł na Klarysę, oblicze jego zajaśniało radością.

— Ach, to ty jesteś święta sestro — rzekł — jestem jeszcze na ziemi, czy też bawię już w niebie, gdzie mi Bóg przysłał jednego ze swych aniołów?

— Żyjesz jeszcze Kal Achmetcie — odrzekła Klarysa, lecz teraz chodź tam do ogniska, ogrzej się trochę zamrznięte członki.

Kal Achmet nie dał sobie długo mówić i nie wstając, na nogach i rękach przysudat się do pieca.

Polska i jej sprzymierzeńcy.

Fakt to mniej lub więcej przeszłością uzasadniony, że w pewnych warstwach społeczeństwa naszego nurtuje nieufność i niechęć do narodu niemieckiego. Niejednemu atoli w tym kierunku posuwają się do skrajności i zastrzegają się przed jakimkolwiek stosunkami sąsiedzkimi z państwem niemieckim. Zdaniem ich, murem chińskim odгородzić się powinna Polska od Niemiec i na wieki pozostać wrogim obu cesarstw centralnych. Czy zapatrywania takie słuszne, czy dla przyszłości naszej korzystne — o tem dwóch zdań niema.

Szermierze nienawiści ku Niemcom zapominają, że nigdy cały naród niemiecki nie był wrogiem Polski, że prócz jedynych jedynych Prus nikt z Iona Rzeszy niemieckiej nie pracował nad uszczupleniem naszych praw w zaborze pruskim, że ani Bawaria ani Saksonia ani Badenia nie popierały przeciwpolskiej polityki Berlina, opartej na wskazówkach politycznych Bismarka. Prusy zaś, jako dążące w obrębie cesarstwa niemieckiego do utrwalenia swej przewagi i hegemonii, natrafiały zawsze na przeciwdziałanie ze strony królestw i księstw południowo i środkowo-niemieckich, z których żadne nie upatrywało w Polakach wrogów niemieckości, lecz tylko wrogów Prus.

Skoro więc żadnych kwestyi spornych, żadnych zatargów ani nieporozumień nie było nigdy między społeczeństwem naszym a całością narodu niemieckiego (z wyjątkiem Prus), przeto najzupełniej nieuzasadnione są antagonizmy poszczególnych jednostek, czy też pewnych niezręcznych grup polityków polskich ku Niemcom. Są one obecnie dla sprawy polskiej nawet bardzo szkodliwe i zgubne, gdy walcząca o utrwalenie wolności swej Polska weszła w przymierze z państwami centralnymi.

Spyta niejedyn osobnik, wstuchany w moskalfilskie krzyki — czy możliwe istnienie Polski bez przymierzy, w stosunku nieprzyjacielskim ku wszystkim trzem potęgom zaborczym? To wykluczone! Wszak dziś niemażani, jednego państwa na kuli ziemskiej, któreby istniało bez sojuszu z innymi; nawet połowę Europy obejmująca Rosya gardzi sojusznikami nie może, nawet wszechwładna na morzach świata Anglia o własnej sile przeciwstawić się Niemcom i Austrii nie mogłaby. Także więc Polska bez sojuszników pewną nie była przyszłości. Wystarczy spojrzeć na kartę Europy, by się przekonać, że państwo polskie w związku wejsć musi z mocarstwami środkowo-europejskimi. Czy jednak możliwe jest trwałe przymierze Polski z Niemca-

mi? Czemóżby nie? Wszak nawet najwięksi wrogowie, których dzielili morza krwi w morderczych przelanych wojnach zbrały się nagle, zapomnieli o tradycyjnej wiekowej nienawiści i na arenie dzisiejszej wojny stanęli w jednym bratnim szeregu. A uczynili to nie z przyjaźni, nie z sympatii ku niedawnemu wrogowi, lecz tylko powodowane względami własnego interesu politycznego. Dzieje Europy nie znają chyba bardziej wrogich sobie potęg jak Francya i Anglia. W każdej niemal koalicji europejskiej przeciw Francji występowała Anglia; Anglia korzystała zawsze z osłabienia Francuzów, odbierała im kolonie zamorskie i zwalczała ich znaczenie i potęgę na europejskim kontynencie, przeważnie w sojuszu z Niemcami. Tymczasem nagle, teraz u progu europejskiej wojny podali sobie ręce ci dwaj wielcy wrogowie i przymierzają się zbrać Rosyą zaś, niepomną niedawnych klęsk w Mandżurii w wojnie japońskiej, zbliżyła się także do wroga swego wschodniego, a Bułgaria zawarła ścisły sojusz z Turcyą, mimo niedawnej wojny bułgarsko-tureckiej.

Z takiego ugrupowania obozów walczących, gdzie po obu stronach w jednym szeregu stanęli najsłabsi wrogowie — wynika, że i dla Polski nie jest rzeczą niemożliwą złączyć się z trwałym przymierzem z cesarstwami. A przymierze to jest koniecznym warunkiem egzystencji i rozwoju młodego państwa. Albowiem zawsze grozić będzie Polsce zaborczy Rosyą żadna rewanta, nie mogąc przeboleć utraty ziem polsko-litewskich. Caratowi przeciwstawimy siłę tem groźniejszą, skoro oprzemy się o Europę środkową, z którą nas łączy już dziś braterstwo broni a także względy kulturalne i religijne.

Zaś bezpodstawne są obawy jakoby Polska wskutek przymierza z silniejszymi od niej Niemcami i Austrią popaść musiała w zależność polityczną od tych potęg. Naród nasz to nie Belgowie i nie Serbowie. Dwudziestomilionowe społeczeństwo o świetnej tradycji państwowej będzie umiało obronić tak mozolnie zdobyty klejnot wolności przed wszelkiego rodzaju zakusami, obojętnie z jakiej strony one by płynęły.

☆ Najlepsze PIWO „ATLANTICA” ☆

Z BRAZYLII

Dochód z loteryi.

Ze sprawozdania fiskala rządowego, mającego nadzór nad loteryą państwo-

wą wynika, że w ubiegłym roku sprzedano biletów loteryjnych wartości 130126 kontów, z czego 925 kontów przeznaczono na cele dobroczynne.

Falszowane pieniądze.

Z Pernambuco nadchodzi wiadomość, że w stanie tym pojawiło się mnóstwo fałszywych monet srebrnych. Zachodzi obawa, że monety te dostać się mogą i do innych stanów.

Szkolnictwo na nowozałożonych koloniach.

Dyrektor urzędu kolonialnego zwrócił uwagę ministrowi rolnictwa, że w stanach południowych, na nowych koloniach podległych rządowi federalnemu cyfra analfabetów wzrasta z dniem każdym; jest więc koniecznym założyć tam szkoły początkowe dla dzieci.

W odpowiedzi, upoważnił minister rolnictwa dyrektora do przedłożenia mu listy nauczycieli, w szkołach rządowych wykształconych, którzyby przy płacy przeciętnej 150\$ objęli kierownictwo szkół mających powstać na tych koloniach. Urząd kolonialny zaopatrywać w przybory szkolne bezpłatnie a lokale szkolne będzie budował w centrum kolonii, by dzieciom nie było zbyt daleko uczęszczać do szkoły.

Marcellino-Erechim 8 lutego 1917.

Szanowna Redakcyo!

W czasie mojej misji w Ijuhy wpadł Czcigodny mój Konfrater na nader szczęśliwą myśl, objechać całą kolonię Erechim, gdziekolwiek tylko Polacy mieszkają i wszędzie odezwać się do litościwych serc: zbierajmy na wdowy i sieroty polskie! Wojna się wszędzie zaznaczyła. Czytam w tej chwili w gazecie włoskiej „il Colono Italiano”, że od czerwca zmarło w Syrii śmiercią głodową 150000 ludzi a w Bejrucie uboga ludność grzebie po śmietnikach i wydobywa stamtąd resztki legumin i skórki z pomarańcz. Pisały nasze gazety, że na ulicach Warszawy padali ludzie również od głodu, ale zaopiekowano się nimi i klęska głodowa nie była u nas, zdaje się tak za-trważająca. Zasługę w tym względzie mają wszyscy, co pospieszyli z chętnym datkiem i ofiarą.

Bóg zapłać wszystkim litościwym sercom w imieniu ubogich!

Składki będą wkrótce wysłane do Polski, Szanowna Redakcyo, niech ze swej łaski wydrukuje imiona kolonistów tutejszych, z których niektórzy nawet z bardzo wielkim datkiem przystąpili, n. p. Konstanty Tunkiel, który złożył aż 40\$000 z ciężko zapracowanego grosza. To pod-

nieci ofiarność i odwróci od ludzi podobieństwa, czy ich pieniądze wysłane, czy nie.

Za usługę serdecznie dziękuję
Ks. Mięsojast
Misyonarz

Składka na biednych w Polsce.

13 de Maio
Ks. Ks. Misyonarze 50\$000, Składki Kreffty 7\$000, Stanisław Bielik, Marek Bielik i Adam Ziółkowski po 5\$000, Józef Wodzik i Adam Bałaban po 3\$000, Józef Gorczyca, Adam Wasiak, Józef Lurek i Wojciech Adamczyk po 2\$000, Jan Kuzmierczuk, Józef Maj, Szymon Kawako, Wojciech Maj, Stanisław Olejnicki, Tomasz Kukoszka, Katarzyna Skrzekowa, Stan. Dąbrowski, Paweł i Józef Stachewscy, Józef Wojewoda, Paweł Szorek, Marcin Wasiak po 1\$000.

Pijcie piwo „Atlantica”

Z PARANY

Okolo sprawy spornej.

26 lutego upłynął pierwszy rok prezydentury D-ra Affonso Camargo. Przy tej okazji otrzymał on z całego stanu liczne gratulacje i życzenia.

W tak krótkim czasie urzędowania działał D-r Camargo dla Parany dość wiele. Jednakże główne jego polityczne dzieło nie zostało jeszcze definitywnie załatwione. Dlatego też wysłał on do Rio brata swego D-ra Marinsa Camargo, by się u D-ra Braza poinformował jak się rzecz ma z przyrzeczeniami danymi przez rząd federalny Paranie, za cenę ustępstw w kwestyi spornej. Przyrzeczenia były następujące: 1) Wybudowanie sieci kolejowej do obszarów produkujących kawę, 2) Budowa mostu żelaznego przez rzekę Parana, 3) 3000 kontów na poprawę portu Paranagua, które to roboty obliczone są na 7000 kontów. Ponadto obietnice tyżące się uniwersytetu i zapłaceniu długów stanowych.

Pod powyższymi warunkami, z których ani jednego dotąd rząd federalny nie spełnił, zgodziła się Parana na ustępstwa terytorjalne na rzecz S. Cathariny.

Obecnie obradują kongresy paranański i s. cathariński; gdy one dadzą swą aprobatę na traktat w sprawie terenu spornego, wtedy ostatnie słowo wypowie kongres w Rio, który w sierpniu b. r. ostateczną aprobatą załatwi spór graniczny definitywnie.

Rodacy! Popierajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Polską w Brazylii”.

— Ależ ja tylko spełniam swój obowiązek względem bliźniego — bronił się Konstanty. O nie, o wiele więcej książę czynisz, — zawołała Klarysa, — bo to, że chcesz uczynić Kal Achmeta swoim sługą, doda wiału złym i upadłym ludziom otuchy i zachęty do rozpoczęcia nowego życia.

— Tak, nowe życie rozpocznę teraz — zawołał Kal Achmet — a gdyby mnie książę pochwycił na jakimkolwiek zym czynie, natychmiast niech weźmie strzelbę i zastrzeli mnie jak ksa, bo nie byłbym godnym żyć na świecie, nie byłbym godnym, aby mi słońce przyświecało.

Lecz tego nie będę potrzebował, bo będę mu wierny i będę mu służył jak wierny pies.

Biorę cię za słowo, pamiętaj, żebyś go dotrzymał — rzekł książę, podając rozbójnikowi rękę, — który ją podniósł do ust.

Gdy Kal Achmet powstał, miał oczw świecące od łez.

ROZDZIAŁ LXXXVIII.

W haremie.

Timbur Effendi, nadworny dostawca szacha perskiego, właściciel rozległych posiadłości, najbogatszy człowiek w całej prowincyi, wracał ze swą nową niewolnicą do domu.

W czasie tej podróży starał się Timbur Effendi o pozyskanie względów swej pięknej niewolnicy.

Obchodził się z nią jak najlepiej, wybrał dla niej najlepszą mullę do jazdy, czarne niewolnice musiały jej ustugiwać, a noc kazał rozbijać dla niej osobny namiot ze wspianą jedwabną pościelą i dywanami (Ciąg dalszy nastąpi)

— Teraz dopiero zobaczył księcia, trzymającego dubeltówkę w ręku i chciał się już porwać na niego, atoli Konstanty uspokoił go.

— Chociażbyśmy byli nieprzyjaciółmi — rzekł — to jednak na dzisiaj, gdy przebywamy pod jednym dachem, zawrzyjmy pokój. Wiem o tem, że jesteś Kal Achmetem, rozbójnikiem i nie będę tait przed tobą mego nazwiska.

Jestem wielki książę Konstanty.

— Wielki książę Konstanty — zawołał Kal Achmet — brat carski?

— Tak — odrzekł książę — lecz nie mówny tutaj nic o mojem wysokim urodzeniu, lecz uważajmy się za dwóch dobrych towarzyszy, których potrzeba tutaj sprowadzić.

Zrób mi trochę miejsca przy ognisku Kal Achmetcie, abym i ja mógł się trochę ogrzać. Ze zdumieniem uczynił Kal Achmet za-dosć temu życzeniu.

Tak, dziwił się Kal Achmetcie — zaśmiął się książę, którego śmieszność zakłopotanie rozbójnika — za tobą prosit u mnie anioł, a wiesz, kto jest tym aniołem?

O! tam stoi i patrzy uszczęśliwiony na nas.

Przy tych słowach wskazał na Klarysę która rzeczywiście była bardzo szczęśliwą, że jej się udało użyć Kal Achmetowi schronienia i że książę nie miał żadnych złych zamiarów względem rozbójnika.

Czuła bowiem wdzięczność dla Kal Achmetcie że uwolnił ją z jej przykrego położenia na kżyżu kaplicy, a potem siostrze Annie pospieszył z pomocą.

— Widzisz, Kal Achmetcie — rzekła Klarysa — w ten sposób wynagradza się każdy dobry czyn w życiu, a z tego powinienes odnieść naukę i zaprzestęć życia rozbójniczego i oddać stać się pożytecznym członkiem s oteczństwa.

Kal Achmet podrapał się za uchem.

— Łatwo to powiedzieć, dobra sestro — odrzekł lecz już zostałem tajdakim, wyrzucano mię już z ludzkiego towarzystwa, a gdybym do niego napowrót przyszedł i powiedział oto jestem, przyjmijcie mię z powrotem, ani grosza już odtąd w mojem życiu nie sprzeniewierzę, odprawionoby mnie z szyderstwem a mnie nie więcej nie pozostałoby, jak uciekać do swych lasów. To właśnie najgorzej, że mię odpychają jakbym zarazę przynosił ze sobą.

Raz jedyny człowiek zbłądził, a jest już zgubionym.

Jeżeli bowiem otrzyma piętno huńby na czole, nosi ten znak przez całe życie i nie może się go pozbyć.

Nie wielu tylko jest tak szczęśliwych, że mogą tylną jakąś furtką napowrót wkraść się do społeczeństwa.

Naprawdę prosi on o pracę, napróżno puka do każdych drzwi, odpędzają go, jak się napędza od drzwi wściekłego psa i wkońcu musi się cieszyć, gdy się koło niego znajdują inni nędznicy, do których może się przyłączyć.

Tak stało się mnie, tak stało się tysiącom innym.

Jestem rez rozbójnikiem, na którego głowę nałożyla wladza nagrodę. Co powiedziałyby na to wladza, gdybym dziś do niej przyszedł i rzekł:

— Nie chcę już dłużej prowadzić swego grzesznego życia, chcę zostać dobrym człowiekiem, lecz dajcie mi środki do tego, dajcie mi jakąś mającą posadę a przekonacie się, że przyszedłem z oboją wolą.

Wtedy pochwyconoby mnie i związano, zawleczono przed sąd, a potem powieszonoby na szubienicy.

Bo szubienica jest najlepszym zabezpieczeniem — tak myślałby przynajmniej rząd.

Wielki książę z zaciekawieniem słuchał słów rozbójnika.

Światło elektryczne w Palmas.

Ubiegłej soboty obchodzono uroczyste instalację światła elektrycznego w Palmas. W kamrże odbyło się nadzwyczajne aże posiedzenie, w trakcie którego prefekt wygłosił przemówienie, zaznaczając jak wielkie korzyści i usługi odda miastu elektryczne oświetlenie. Po kilku następujących przemówieniach obdarowa. no gości (na koszt kamry) piwem, przekąską i ciastkami.

Złożenie mandatu.

Deputowany Brasilio Ribas złożył mandat; zawiadomił o tem telegraficznie prezydium kongresu.

Do redakcyi „Gazety Polskiej” w Kurytybie.

Upraszam Szanowną Redakcyę o pomieszczenie w swej gazecie wykazu składków na Wojsko Polskie, zebranych na Sub-sedach przez Polski Komitet Niepodległości w Cruz Machado w dniu. 11 lutego r. b., przy okazji obchodu uroczystości: Stefan Mazurek 10\$, Józef Grabowski 5\$, Feliks Niewiadomski 5\$, Felicja Ruska 2\$, Andrzej Kowalec 2\$, Wojciech Kobylarz 2\$, Jan Otto 2\$, Jakób Piekarczyk 1\$, Andrzej Wilkosz 1\$, Tomasz Król 1\$, Józef Stoczko 1\$, Anastazy Wróblewska 1\$, Stanisław Grabawski 1\$, Jan Grabawski 1\$, Franciszek Zieliński 1\$, Józef Król 1\$, Wojciech Wisniewski 1\$, Stanisław Mańko 1\$, Antoni Suski 1\$, Jan Spunar 800rs. Tadeusz Ruski 600rs. Adolf Biegunas 500rs. Sebastian Forlepa 500rs. Piotr Stelmach 400rs. Józef Podstawka 400rs. Michalina Wróblewska 400rs. Józef Rybicki 400rs. Bronisława Rybicka 400rs. Józef Tkacz 400rs. Jan Król 400rs. Wojciech Lachowicz 400rs. Wiktoria Kłoczowska 200rs. Ksaweryna Kłoczowska 100rs. Razem 45\$900.

Pieniądże te w dniu 16 lutego r. b. doręczone zostały ob. Romanowi Paulowi w Marechal Mallet dla dalszej przesyłki do kraju.

Skarbnik Walery Tucholski.

Żądajcie piwa „ATLANTICA”.

Z KURYTYBY**Proces prasowy.**

Wydawca dziennika „A Republica” João da Silva Sampaio został przez D-ia João Menezes Doria oskarżony o oszczerstwo. Ponieważ oskarżony jest deputowanym do kongresu, wystosował D-r Doria do prezydium kongresu wyjaśnienie motywujące powody swej skargi. Jest rzeczą ciekawą jakie stanowisko zajmie kongres wobec tej sprawy.

Pijcie piwa „ATLANTICA”

Wyrodnym.

Zamieszkały przy Francisco de Paula 19 letni młody człowiek nazwiskiem Karol Kosowski wyprowadził swą matkę starszkę z domu. Na wyrodnego syna musiała matka ze skargą pójść na policję. Smutny to skutek szerzącej się wśród młodzieży naszej niewiary i zepsucia. Zamiast iść do kościoła, odbywać praktyki religijne i budować życie swe na zasadach nauki Chrystusowej, wielu niestety młodzieńców polskich kształci się w złem i przewrotności, ztracając wszelkie szlachetniejsze porywy, uczciwość i moralność. I z latami wyrastają z nich wyrzutki i miernoty, zamiast dobrych synów kościoła i narodu. Tacy, skoro nawet czasem dla oka pójda do kościoła, to nie na modlitwę lecz na dyskusyę polityczną, obmowy i niecne żarty przed bramą kościoła uprawiane. To nie patryoci, duchem już nie Polacy, bo nieczuli są na ową piękną i wzniosłą Wiarę praocjów naszych, tak silnie z pojęciem patriotyzmu polskiego zespoloną. Oby takich ludzi było dziś jaknajmniej w naszym do nowego życia budzącym się narodzie.

TELEGRAMY.

z dnia 3—5 marca

Mowa kanclerza.

Opinia publiczna niemiecka uważa mowę kanclerza, wygłoszoną dnia 27 lutego w parlamencie za apel do narodu niemieckiego, by był gotów na wszelką ewentualność wobec krytycznego targu z Ameryką Północną. Wybuch wojny amerykańsko-niemieckiej nie przerazi Niemców, którzy są do niej zupełnie przygotowani.

Mowę kanclerza nagrodził parlament niemiecki hucznymi oklaskami i wspaniałą owacją. Obecni byli na tem posiedzeniu przedstawiciele prawie wszystkich państw neutralnych.

Wrogowie Ameryki Północnej.

Meksykański minister spraw zagranicznych oświadczył korespondentowi „United Press”, że rząd meksykański nie otrzymał z Berlina żadnych propozycji zawarcia sojuszu z Niemcami.

Równocześnie wypowiedział się oficjalnie japoński minister spraw zagranicznych, że Japonia i Meksyk nie zawarły dotychczas żadnego przeciwamerykańskiego traktatu.

Z Waszyngtonu donoszą, że ze źródeł niemieckich otrzymał prezydent Carranza tytułem prywatnej pożyczki kilkanaście milionów dolarów.

Kongres amerykański wobec wniosku Wilsona.

Kongres waszyngtoński odrzucił wniosek Wilsona, żądający oddania mu szczególnego pełnomocnictwa do użycia ostrych środków obrony przeciw wojnie

podwodnej. Natomiast przyjął kongres 403 głosami przeciw 13 wniosków dodatkowy, upoważniający rząd do uzbrojenia amerykańskich okrętów handlowych.

W ten sposób kongres pozwolił Wilsonowi na uzbrojenie floty handlowej, co gdyby się stało, spowodowałoby niezawodnie wybuch wojny z Niemcami.

Kongres odrzucił też jednogłośnie, postawione przez Wilsona żądanie kredytu w wysokości 100 milionów dolarów na cele walki z flotą podwodną niemiecką.

Amerykańska rada wojenna.

Dnia 3 b. m. ukonstytuowała się w Waszyngtonie rada wojenna, do której weszli przedstawiciele wszystkich stronnictw, ministrowie i rzeczoznawcy wojskowi.

Szóstka pożyczka niemiecka.

Dnia 1 marca uchwalono w parlamencie berlińskim rozpisac szóstą z rzędu wewnętrzną pożyczkę niemiecką na cele wojenne. Wynosić ona będzie 15 miliardów marek.

Przed Ojcu świętemu.

Włoski minister Bissolati wypowiedział w parlamencie rzymskim mowę atakującą gwałtownie Watykan. Ojca św. nazwał on największym wrogiem Włoch, gdyż usiłuje On obecnie prowadzić akcyę pokojową, gdy jedynym pragnieniem narodu włoskiego jest wojna na życie i śmierć. Słowa ministra pobudziły sfery antykatolickie do namiętnych występów przeciw Kościołowi i Papieżowi.

Przed ofensywą na dwóch frontach.

Londyńskie i rzymskie telegramy donoszą o przygotowaniach niemieckich do ofensywy równocześnie na dwóch frontach: francuskim i włoskim. Rząd włoski obawia się tej ofensywy niezmiernie chociaż gen. Cadorna uspakaja trwożę ogólną zapewnieniem, że jest przygotowany na wszelką ewentualność. Wodzami austriackimi na tym froncie będą generałowie Hoetzendorf i arcyksiążę Eugeniusz.

Wskutek transportu nowych armii niemieckich na teren francuski zamknięto zupełnie dla ruchu osobowego komunikacyę kolejową w Belgii.

Prasa niemiecka tłumaczy cofanie się wojsk cesarskich z niektórych pozycji nad Somme koniecznością koncentrowania większych sił w jednolitych, zwartych grupach armii.

Z walk na europejskich frontach.

Na wszystkich pobojuwiskach w Europie toczą się obecnie drobne, bez wielkiego znaczenia wojenne, walki. Na francuskim froncie wre walka nad So mme i pod Verdun. Między Etain i Verdun są w toku krwawe boje infanteryi; dnia 4 b. m. dostało się tam do niewoli

250 Francuzów. Nad rzeką Somme opuścili Niemcy kilka pozycji.

Na zachodzie od Łucka wtargnęły wojska niemieckie na dużej przestrzeni do okopów rosyjskich, zabierając 11 karabinów maszynowych i 400 jeńców.

W Galicyi w bitwie nad rzeką Narajówką zabrano 171 Moskali do niewoli.

Na Mołdawii w dołnie rzeki Putny zdobyły wojska centralne kilka ważnych wzgórz biorąc zarazem w niewolę 3000 Rosyan

Blokada.

Londyn ogłosił oficjalnie listę dotychczasowych strat angielskich wskutek blokady, z czego wynika, że Anglicy stracili mieli tylko 500000 ton. Zaś admirał niemiecki Capelle oświadcza, że w istocie straty wynoszą ponad milion ton, chociaż ścisłej cyfry nie można jeszcze podawać z braku dokładnych informacji. Jest prawdą, że już tylko mało okrętów angielskich spotyka się w strefie blokady. Cel blokady jest osiągnięty. Rezultat dla Niemiec nadszpedziewanie korzystny.

Rząd paryski nie podaje cyfry strat swych na morzach, zapewne by nie pokazać światu jak wiele ucierpiała flota francuska.

Ostatnie telegramy.

z dnia 6 marca

Kłeska Wilsona.

Projekt Wilsona przepadł w senacie. Mimo tej klęski zapowiada Wilson, że wyda prawo, które pozwoli mu wbrew woli senatu i kongresu dokonać przygotowań wojennych

Chiny pod naciskiem państw sprzymierzonych.

Na żądanie posłów angielskiego, francuskiego i belgijskiego zgodził się wiceprezydent republiki chińskiej zerwać stosunki dyplomatyczne z Niemcami. Lecz prezydent oparł się temu żądaniu.

POSZUKUJE mojego kuzyna Konstantego Stejka, który przed kilkoma laty mieszkał w Rio de Janeiro. Niech się do mnie zgłosi Julianna Jędrzak kolonia Iwahy — Parana

ZMIANA LOKALU.

Szanownych P.P. Klientów zawiadamiam niniejszem, że przeniosłem mój zakład fryzjerski na tą samą ulicę pod nr. 20 (ul. Commendador Araujo)

Z szacunkiem

Adam Kowalski.

CLUB PARISIENSE.

Sociedade Rio-Grandense de Sorteios

Założony w r. 1912

Mający pozwolenie do urządzenia loteryi w stanie Paraná

Upoważniony dekretem nr. 23 z dnia 6 marca 1914 r. i nr. 118 z dnia 28 sierpnia 1917 r. Zarejestrowany w Junta Commercial i w

głównych księgach hipotecznych miasta Porto Alegre

KAPITAŁ: 300 000\$000

Miesięczny plan specjalnej seryi.

Jedna wygrana	5000\$000
"	2000\$000
"	1000\$000
4 wygrane po 500\$	2000\$000
13 wygranych po 300\$	3900\$000
180 wygranych po 100\$	18000\$000
Razem 200 wygranych	31900\$000

Trzy nadzwyczajne losowania po 25000\$000, 15000\$000 i 10000\$000

Członek płaci 20\$000 wstępnego i 10\$000 miesięcznie przez 50 miesięcy. Kto w ciągu 50 miesięcy nie wygra, otrzyma po upływie tego czasu z powrotem cały kapitał i 10% od tegoż kapitału.

Siedziba w Porto Alegre - stan Rio Gr. do Sul.

Agentem dla Parany jest p. Robert Bube — Curytyba ul. 15 de Novembro 56

Apteka Polska

MATERIAŁÓW

SKŁAD

APTECZNYCH

prowizora farmacyi, chemika, bakterjologa

Tadeusza Danielewicza

Dostawy po cenach hurtowych dla aptek, klinik, sklepów i t. d.

KURYTYBA, ulica Aquidabam Nr. 62.

SANATORIUM

„Araucaria”

w Araukaryi.

Przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos, gardło, dla leczenia lub operacji. Chorzy, przybywający z prowincyi, mogą wprost zatrzymywać się na stacyi kolei Araukaryi.

Biurowo w Kurytybie: Praga Tiradentes nr. 11, przyjmuje w poniedziałki wtorki, środy i czwartki od 2-iej do 4-iej godziny po południu.

Dr. Juliusz Szymański.

Dr. Med. JANINA NOWICKA

(lekarzka)

Fakultetu Paryskiego.

Specyalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Chorzy z prowincyi mogą się porozumieć listownie co do warunków leczenia w klinice.

Rua EBANO PEREIRA N° 12

Dr. GABRYEL NOWICKI

(lekarz)

Fakultetu Paryskiego.

Specyalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe

Przyjmuje od 3 do 5 po południu.

Warstata stolarski

otworzyłem w Kurytybie przy ulicy America obok kaplicy Rosario.

Wykonuję roboty meblowe i budowlane a także uskuteczaję naprawy starych mebli. Mam również na składzie rumny różnej wielkości. Ceny u mnie, przystępne — robota sumienna. Liczę na poparcie Rodaków z Kurytyby i okolicy.

Alojzy Gapski.

„VENCEDORA”

Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas”), malinowych, kokosowych, migdowych, czekoladowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Kurytyba — Rua Cabral nr. 53 — Parana. Franciszek Lachowski.

WARSTATA STOLARSKI

meblowy i budowlany

Jan Uandowski

ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach. — Przyjmuje się obstalunki także i z poza Kurytyby.

MASAŻYSTKA

Marya Witkowska

posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje

i rozmaite masaże ręczne

leczy zapomocą gimnastyki szwedzkiej,

zastosowuje najnowsze metody w nadawaniu pięknych kształtów i rysów.

Rua Comendador Araujo N. 24.

Kurytyba

Dr. S. Kossobudzki

ul. Comendador Araujo Nr. 8.

Przyjmuje od 1—4 popołudniu.

Telefon Nr. 537.

CURITYBA — PARANA

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 rana do 5 wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i

wyciąga zęb. bez bólu.

Rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

Zakład Fryzjerski

przy ulicy Comendador Araujo Nr. 36

Ręczę za sumienne i fachowe wykonywanie funkcji fryzjerskich, liczę na łaskawe poparcie Szan. Rodaków w myśl zasady „Swój do swego”!

Z uszanowaniem A. Kowalski

Charutaria Brazileira

L. Gradowskiego

ulica 15 de Novembro, Nr. 63. Kurytyba. Parana.

Główny skład różnego gatunku cygar tańszych i droższych jak również papierosów od najtańszych do najdroższych

Sprzedaż hurtowna i detaliczna. CENY TAŃSZE jak gdziekolwiek indziej!

Trzymając się zasady sprzedawać tanio, aby sprzedać dużo — upraszam Szan. Rodaków a szczególnie p. p. Kupców (wendziarzy) o łaskawe przekonanie się o tem, iż towary moje są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Swój do swego!

Z szacunkiem

Lourenço Gradowski,

dawny profesor i organista

na kolonii Thomaz Coelho.

APTEKA

„Tiradentes”

Plac Tiradentes 25 (w nowym domu obok Carrãoa)

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni być stać się odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych.

Piwa z browaru
Atlantica
przewyższające wszystkie inne.